

Proceente, Praga

Jadziemy do czeskiej Pragi, piwnej enklawy, powszechnej depenalizacji.
Biorę ze sobą dwie niewiasty i łychę miodową, czytaj: temat, narzeczoną i alkohol.
Polski bus, może kiedyś samolot; i tak pójdzie na browary sporo koron,
Na Žižkowie czeka hotel, będzie świetnie, świat nie zając, nie ucieknie.

To kawałek o tym jak myśl turystyczna prowadzi mnie co sezon jak terminarz kibica.
Możesz mówić na mnie czuły barbarzyńca, chodźmy napić się piwa do Złotego Tygrysa.
Zalany słońcem bufet to niebiosy na Libni, slalom po gospodach jak czechosłowacki bitnik.
Piw trzeba wypić przynajmniej 4 litry, wtedy tworzę rzeźby jak David Cerny.
Sączymy pilznery w kawiarni Lucerny, Waclaw na koniu do góry nogami się pręży.
Afrykanie gonią weed na Vaclavske Namesti, święci kontemplują na Moście Karola.
Chodzę po Vinohradach i po Žižkowie, Małej Stranie, Hradczanach i Praha 8.
Na Wyszehradzie mam ustawkę z Boženą Nemcovą i innymi wybitnymi ziomkami co drzemią obok.

A teraz to co najlepsze, czeska kuchnia to więcej niż wieprzowina, kminek i knedle.
Polecam gulasz U Vystřeleného Oka, Alfons Mucha lepiej by tego nie namalował.
Hermelin, browar i muzyka jazzowa, każda morada wie, że szwejk to dobry wojak.
Życie płynie jak Weława i Łaba, czeska Praga, uwielbiam klimat tego miasta.
Gęsta piana jak 'Letnie rozmyślenia' Vaclawa Havla prowadzi śladami Hrabala mnie.
Victoria Zizkov, Sparta i Slavia, piłka nożna i piwko, cudowna sprawa nie grzech.
Mógłbym tak bez końca gadać ziom jaka piękna jest Praga.
Niektórzy chyba zapomnieli, hip-hop to zabawa i ciężki trening.